

# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 26 (1047) 29 czerwca 2014 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## U R O C Z Y S T O Ś Ć Ś W. A P O S T O Ł Ó W P I O T R A I P A W Ł A

### Zreformować siebie

Kto chce zreformować świat, musi zacząć od siebie. I jeśli się to uda, to może nie myśleć o reformowaniu świata, a środowisko, w którym żyje, zostanie przez niego w wielkim stopniu zreformowane. Kto nie podejmuje zreformowania siebie, niszczy i burzy świat, w którym żyje.

Ten, kto uważnie czyta Ewangelię, odkryje, że niewiele jest wskazań dotyczących poprawiania drugiego człowieka. Chrystus, poza upomnieniem braterskim, takich wskazań nie podaje. On nie zajmuje się reformą świata, w którym żyje. Zdecydowana większość wypowiedzi Chrystusa dotyczy reformy samego siebie. Bo jeśli to potrafimy uczynić, to powoli świat, który tworzymy, również zostanie zreformowany. Im wcześniej człowiek to odkryje, tym mniej bólu i cierpienia czeka go na tej ziemi. Odkryje również, że reformować siebie samego to dzieło przerastające jego siły. To trudne zadanie. Pokornie sięgnie w stronę Boga i będzie prosił, aby Ten udzielił mu łaski potrzebnej do przeprowadzenia tej najważniejszej — reformy własnego wnętrza.

Święty to człowiek, który zreformował samego siebie. Na tym polega świętość, nie bójmy się tego słowa.

Staje przed nami Piotr i mówi: *Nie zrażajcie się swoimi słabościami, one nie mogą wam przeszkodzić w reformowaniu samego siebie. Ja też byłem słaby, nawet nie chciałem iść za*

*Mistrzem, powiedziałem 'odejdz ode mnie, bo jestem człowiek grzeszny', ale Mistrz zaangażował mnie w swoim dziele. W Wielki Piątek powiedziałem trzy razy, że Go nie znam. Później też były chwile słabości. Próbowałem iść na kompromisy, bałem się ludzkich opinii, byłem słaby. Słuszna jest również ta legenda, że nawet przed śmiercią próbowałem uciec, bo byłem słaby, zawrócił mnie Pan do Rzymu, abym dał świadectwo. Ale mimo tych słabości nie zrezygnowałem z reformowania siebie.*

Dziś staje również przed nami św. Paweł, który ma ręce powalane krwią chrześcijan.

W swoich listach wiele razy mówi, że nie łatwo jest zreformować siebie. Ale jeśli mamy przeprowadzić jakąkolwiek reformę, to tylko tę jedną, bo jeśli bez tej reformy zaczniemy poprawiać świat, w którym jesteśmy, więcej zepsujemy, niż zbudujemy. Św. Piotr i św. Paweł, którzy na ziemi nie bardzo umieli się dogadać, spotkali się w sumie niewiele więcej niż piętnaście dni, dziś stają przed nami ramię w ramię i mówią: jest tylko jedno dzieło reformy, które trzeba przeprowadzić, reformy samego siebie.

Prośmy Boga, abyśmy umieli zrezygnować z reformowania i poprawiania świata, w którym jesteśmy, nawet wtedy, kiedy się nam w nim nic nie podoba.

Zacznijmy reformę od siebie samego.

Dzieło trudne, ale podejmowane codziennie wyda trwałe owoce.

*ks. Edward Staniek*

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Dz 12,1-11

**Psalm:** Ps 34,2-9

**II czytanie:** 2 Tm 4,6-9.17-18

**Ewangelia:** Mt 16,13-19

## Zadośćuczynienie - ciąg dalszy

Siostra Faustyna, bardziej ogólnie wspominała także o trudnościach w odmawianiu *Litanii do Imienia Jezus*, które prawdopodobnie wynikały z tych samych przyczyn, co odmawianie *Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu*.

W częstych spowiedziach siostry Faustyny przeważnie nie było materii do rozgrzeszania, stąd i zadośćuczynienia związane z praktyką sakramentu pokuty są, jak widać, niewielkie. Mylne byłoby jednak spojrzenie tego, kto patrzyłby na jej życie pokutą tylko przez pryzmat tych drobnych uczynków pokutnych. Świadoma cierpień Pana Jezusa, których przyczyna tkwi w ludzkich grzechach, siostra Faustyna pisała: *Najmniejsza niewierność moja zdaje mi się górą wielką i czynię zadość przez umartwienia i pokuty* (Dz. 948).

Dlatego nie poprzestawała na pokutach zadawanych jej przez spowiedników, lecz za ich zgodą podejmowała dobrowolne umartwienia na czas rekolekcji, Wielkiego Postu oraz w innym czasie. Pragnęła przez nie wynagradzać Panu Jezusowi za własne grzechy oraz za grzechy „biednych grzeszników”, gdyż uważała, że umartwienie wewnętrzne nie ostości się bez pokuty zewnętrznej. Dlatego na problem zadośćuczynienia z życia siostry Faustyny należy raczej patrzeć w kontekście praktykowanej przez nią w stopniu heroicznym cnoty pokuty.

Sakrament pokuty jest najbardziej osobistym spotkaniem skruszonego grzesznika z Bogiem. Staje on przed Nim ze swymi grzechami, żalem, postanowieniem poprawy, chęcią naprawienia wyrządzonego zła i zadośćuczynienia za swoje winy. Jednak, chociaż nikt nie może go wyręczyć w wyznawaniu grzechów, ani nikt nie może prosić o rozgrzeszenie w jego imieniu, to jednak w tym trudnym dla siebie momencie spowiedzi nie jest osamotniony. Cały Kościół przychodzi mu z pomocą przez swoje modlitwy, a przez swego przedstawiciela, jakim jest kapłan, szafarz sakramentu pokuty, zapewnia go o autentyczności Bożego przebaczenia, którego widzialny znak Chrystus pozostawił w Kościele.

Niewątpliwym powodem, dla którego staję u krętek konfesjonu, jest miłość do Boga. Dlatego też naprawa zła, które wyrządziłem jest w moim własnym interesie, abym poprzez świętokradzką spowiedź nie oddalić się jeszcze bardziej od Stwórcy.

Należy z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że sakrament pokuty, w całej swej rozciągłości, jest sakramentem miłości Boga do stworzenia i stworzenia do Boga.

Bądźmy wdzięczni Bogu za ten dar Jego miłości miłosiernej (cdn.).

*Wasz brat Franciszek*

## Święte góry, święte miejsca - Śladami św. Jana Pawła II w Ustroniu- Hermanicach

### Kto założył Hermanice?

„Kolejne ważne pytanie dotyczy inicjatora założenia Ustronia, a także Hermanic oraz Lipowca. W rozpatrzeniu tej kwestii, analogicznie jak w poprzedniej, przydatna jest analiza nazw miejscowych wszystkich osad wymienionych w „*Księżdzę uposażeń*” położonych na Śląsku Cieszyńskim. Otóż analiza ta wskazuje, iż wioski zakładane za zgodą księcia przez rycerzy, którym cieszyński Piast podarował w tym celu odpowiedni dział ziemi, otrzymywały na ogół nazwę osobową, urobioną od imienia pierwszego właściciela (na przykład Sittridi villa – Zebrzydowice, Rugeri villa – Rudzica, Marclowitz – Marklowice). Zauważmy ponadto, że w „*Księżdzę uposażeń*” spotykamy się, sporadycznie wprawdzie, ze wzmiankami na temat rycerskich właścicieli niektórych osad: w przypadku Śląska Cieszyńskiego, będą to Górki (villa vlodari), Leszna (Snessonis), Kończyce (Pasconis) oraz Łazy (Paczkonis). W przypadku, gdy inicjatorem założenia dawnej osady był książę, taka wioska otrzymywała nazwę topograficzną, urobioną od charakterystycznych cech terenu, na którym była zakładana. Nie uzyskiwała natomiast nazwy patronimicznej, czyli nie nawiązywała do imienia właściciela.

Jeśli chodzi o Ustroń i Lipowiec, brak nie tylko przesłanek nazewniczych, które sugerowałyby udział lub przynajmniej współudział rycerstwa w założeniu tych osad. Nie dysponujemy również przesłankami, które pochodzą ze źródeł dyplomatycznych, a które pozwalałyby wnosić, że założycielem ich był rycerz. Wobec powyższego nie ulega wątpliwości, że inicjatorem założenia tak Ustronia jak i Lipowca – i tym samym pierwszym właścicielem obu wiosek – był książę cieszyński Mieszko I.

*Idzi Panic – Dzieje Ustronia w Średniowieczu w: Ustroń 1305 -2005 tom I 1305 – 1945 Praca Zbiorowa. Ustroń 2005 Urząd Miasta Ustronia. Wydano nakładem Galerii na Gojach.str.110.*

➡ str. 3

## Intencje Apostolstwa Modlitwy -

### Lipiec

*Intencja ogólna:* Aby uprawianie sportu było zawsze okazją do umacniania braterstwa i rozwoju ludzkiego.

*Intencja misyjna:* Aby Duch Święty wspierał dzieło świeckich, którzy głoszą Ewangelię w krajach najuboższych.

*Intencja parafialna:* W intencji Grupy Biblijnej.

### Modlitwa do św. Klemensa

Święty Klemensie, Patronie naszej Parafii,  
Bóg powołał Cię, abyś rządził Jego Kościołem,  
a przez męczeństwo potwierdził to, co sprawował na ołtarzu.  
Prosimy Cię wspieraj nas, byśmy przez przykład Twojej wiary  
i głoszoną przez Ciebie naukę mogli podążać ku naszemu  
mistrzowi Jezusowi Chrystusowi. Amen.

## ➔ str. 2 **Hermanice w kolejnych latach XIV wieku**

„Przyjrzyjmy się teraz, co wiemy na temat dziejów Ustronia oraz Lipowca i **Hermanic** w kolejnych latach. Pierwsza uwaga, jaka nasuwa się w trakcie kwerendy źródeł, dotyczy niezwykle wręcz skąpości informacji na temat obu osad dla czasów średniowiecznych. Jeśli chodzi o Ustron i **Hermanice** po raz kolejny pojawiły się one w znanych nam współcześnie źródłach **dopiero w 1447 roku**. Następna (po ok.1305 roku) wzmianka na temat Lipowca pojawiła się o wiele wcześniej, gdyż już w połowie lat trzydziestych XIV wieku, w spisie świętopietrza, sporządzonym na polecenie generalnego kolektora papieskiego na Polskę w latach 1331-1342 i zarazem nuncjusza apostołskiego, Galharda z Cahors. Pochylmy się więc na początek nad drugą z wymienionych osad. Okazuje się otóż, że wiadomości na temat Lipowca są wprawdzie więcej niż skromne, niemniej bardzo cenne. Przede wszystkim z tego wykazu dowiadujemy się, że Lipowiec był wówczas siedzibą parafii, a także, iż jego mieszkańcy powinni uiszczać świętopietrze w wysokości 2 skojców, czyli 4 groszy”

Wspomnieliśmy wyżej, iż parafianie Lipowca płacili na rzecz Kurii papieskiej 2 skojce. Ta druga informacja jest dla nas równie istotna, jak wzmianka o samej parafii. Otóż, jak ustalił Tadeusz Ładogórski, wysokość świętopietrza była wówczas uzależniona od liczby parafian. Na podstawie wysokości opłaty można więc szacować liczbę mieszkańców danej parafii. W przypadku Lipowca ich liczba zapewne oscylowała wokół 120-140 osadników, co jak na owe czasy stanowiło liczbę pokaźną. Oznacza to, iż w połowie XIV w. parafię tworzyło najpewniej około 30 domostw. W kolejnych latach nastąpiło jednak załamanie się trendów rozwojowych Lipowca, o czym świadczy zanik parafii w tej wiosce. Informują nas o tym jednoznacznie kolejne sprawozdania kolektorów papieskich, w których brak jakiegokolwiek wzmianki o lipowieckiej parafii. Nie wiemy natomiast, kiedy fakt ten miał miejsce, niemniej upadek parafii w Lipowcu musiał przypaść na początek drugiej połowy XIV wieku (po 1350 roku), skoro już w sprawozdaniu, które sporządził kolektor Arnold de Lacaucina, który z krótkimi przerwami pełnił swoją funkcję w latach 1339-1371, Lipowiec już nie występuje. Dodajmy, że nie znamy przyczyn upadku tej parafii; zapewne najważniejszym powodem było załamanie się demograficzne Lipowca. W konsekwencji wioska ta liczyła zbyt mało mieszkańców, przez co nie byli oni w stanie utrzymywać, ani świątyni parafialnej, ani proboszcza. Wspomnijmy też, że odtąd mieszkańcy Lipowca zostali poddani opiece duszpasterskiej proboszcza ze Skoczowa.”

*Idzi Panic – Dzieje Ustronia w Średniowieczu w: Ustron 1305 -2005 tom I 1305 – 1945 Praca Zbiorowa. Ustron 2005 Urząd Miasta Ustron. Wydano nakładem Galerii na Gojach.str.110-111..*

### **Czas założenia parafii w Ustroniu i Hermanicach**

„Powstaje w tym miejscu pytanie, kiedy zostały założone parafie w Ustroniu oraz Hermanicach. Przypomnijmy, że pierwsze wzmianki na ich temat pochodzą z 1447 roku, zaś zawdzięczamy je archidiakonowi opolskiemu Mikołajowi Wolfowi, doktorowi prawa kanonicznego, który w tymże roku, w imieniu bpa wrocławskiego Konrada, pobierał świętopietrze w dekanacie cieszyńskim na rzecz Kurii rzymskiej. W sporządzonym przez Mikołaja wykazie Ustron, wśród 50 różnych miejscowości, będących w owym czasie siedzibami parafii, został wymieniony na czterdziestym miejscu, natomiast Hermanice nieco wcześniej, gdyż na 21 miejscu. Wykaz ten, poza informacjami dotyczącymi wysokości opłaty; nie zawiera jakichkolwiek dodatkowych informacji na temat poszczególnych parafii, takich jak czas ich powstania, wielkość, liczba wiernych, życie religijne mieszkańców itp. Niedostatek informacji wobec powyższego stawia przed nami szereg pytań, na które niezmiernie trudno odpowiedzieć, tymczasem niektóre z nich, w tym przede wszystkim pytanie o początki i pochodzenie parafii, jej wielkość, rolę w miejscowym środowisku oraz losy do czasów Reformacji, należą do kluczowych zagadnień wiążących się całkowicie z dziejami tych miejscowości. Wszystkie te trudności badawcze dotychczas również próby opisanie dziejów interesujących nas parafii w omawianym czasie, tymczasem udzielenie na powyższe pytania choćby częściowej odpowiedzi może wydatnie poszerzyć również nasze ogólne wiadomości o sytuacji tej miejscowości w średniowieczu. Jeżeli chodzi o opłaty na rzecz Kurii rzymskiej to, w przypadku ustronkiego proboszcza była to kwota świętopietrza w wysokości 2 groszy. Była to suma niewielka. Podajmy, dla ilustracji, że młyn kosztował wówczas około 12 grzywien, czyli 576 groszy, zaś czynsz z niewielkiego folwarku położonego w Boguszowicach koło Cieszyna wynosił 7,5 grosza. Z przytoczonych wysokości opłat wynika, że Ustron był wówczas miejscowością niewielką. Dla porównania:

„I tak z najbliższej położonych wiosek po 2 grosze płacili mieszkańcy Górek, Grodzca, Hażlacha, Dębowca, a także nieco dalej leżącej Pruchnej, 3 grosze świętopietrza uiszczali mieszkańcy Kończyc, 4 grosze Simoradza oraz Hermanic”.

Podobny do Ustronia był zapewne czas (i okoliczności) powstania parafii w Hermanicach, która to parafia, jak już wspominaliśmy, ujawniła się w tymże czasie (cdn.).

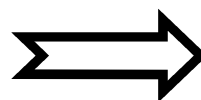
*Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie.*

**RESTAURACJA  
BAHUS**

[www.bahus.pl](http://www.bahus.pl)

**Restauracja BaHus**  
jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.  
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTRONI**  
**ul. 9 Listopada 10**  
**tel. 33 854 26 72**  
**kom. 602 831 296**

## Warto przeczytać

### Perła Pana Boga

*Święta Rita - Anioł nadziei - tak Anna Machalica zatytułowała swoją książkę o tej świętej żonie, matce i siostrze zakonnej. Rzeczywiście - o nadziei św. Rita wie najwięcej - nie bez powodu jest w Kościele patronką od spraw beznadziejnych.*

Urodziła się we włoskiej Cascii w rodzinie prostych ludzi, którzy, choć nie mieli bogactw, tytułów, ani znaczącej pozycji społecznej, potrafili okazać swojemu dziecku to, co najważniejsze: miłość. I ta miłość zmieniła potem niejedno życie.

#### Córka

Przyszła na świat, gdy jej rodzice Antonio i Amata byli już w podeszłym wieku. Nowonarodzona córka - Rita, a właściwie Margherita - była więc owocem ich wielkiej miłości, wiary i ufności w to, że jak Abraham można „wbrew nadziei uwierzyć nadziei”. Dzięki tej postawie otrzymali od Boga prawdziwie drogocenną Perłę - to właśnie oznacza imię, które nadali swojemu dziecku. To rodzice nauczyli Ritę wszystkiego, co rozwijało się i procentowało w jej dorosłym życiu: pobożności, pracowitości, współczucia ubogim, łagodności i cierpliwości.

Od najmłodszych lat Rita marzyła o poświęceniu swojego życia Bogu. Często odwiedzała klasztor św. Marii Magdaleny w Cascii, traktując to miejsce jako najpiękniejszy i najbardziej gościnny dom, w którym przebywa jej Ukochany. Według prawa miejskiego mieszkanka Cascii nie mogła bez zgody rodziców wyjść za mąż, ani wstąpić do zakonu. Rodzice Rity, mimo że tak pobożni, nie podzielali jednak woli córki do poświęcenia życia Bogu i nie chcieli by wstąpiła do klasztoru. Byli przekonani, że w małżeństwie Rita będzie miała zapewnioną ochronę i godne życie. Ich troska o nią była w pełni uzasadniona. A Rita, posłusznie choć z bólem, przyjęła wolę rodziców o jej zamążpójściu. Dopiero po latach okazało się, że także decyzje niechciane mogą stać się fundamentem świętości.

#### Żona

Jej życie małżeńskie okazało się trudne na tyle, że realizacja powołania żony i matki wymagało od Rity wiele miłości, siły i gotowości do poświęceń. Jej mąż Paolo miał gwałtowny temperament i, jak mawiali mieszkańcy Cascii, „szorstkie obyczaje”. Bywał zawzięty i rozdrażniony, a nawet posądzano go o niewierność żonie. W przeciwieństwie do Rity nie dbał specjalnie o życie religijne i raczej nie tęsknił za świętością, choć po latach się nawrócił pod wpływem jej dobroci, łagodności i głębokiej wiary. Jak pisze Autorka, było to możliwe dzięki „potędze piękna duszy Rity, która pokonywała jego słabości”. Szczęście rodzinne zostało jednak poważnie zaburzone. Po 18 latach małżeństwa Paolo został zamordowany.

#### Matka

Owdowiała Rita została sama z dwoma synami, charakterem podobnymi do ojca, którzy po jego śmierci też okazali się zagrożeni. Na dodatek sami chcieli się zemścić za zabójstwo Paola. Matka usilnie prosiła i modliła się o postawę przebaczenia, sama, powodowana godnym podziwu miłosierdziem, wybaczyła winnym śmierci jej męża. Żyła w ciągłym niepokoju o zdrowie, bezpieczeństwo i życie swoich synów. Oni, spragnieni odwetu za śmierć ojca, wciąż byli narażeni na karę śmierci, a egzekucja najprawdopodobniej miałaby publiczny charakter. Rita chciała uniknąć dla nich również losu wygnańców. Modliła się, by Bóg zabrał ich do siebie, jeśli nie mogliby spokojnie żyć na ziemi. Tak się stało. Obaj synowie Rity - Giacomo i Paolo - zmarli na skutek zarazy. Rita została całkiem sama.

#### Siostra

Odejście bliskich było dla Rity bardzo bolesne, ale oczy- ma wiary i nadziei odkryła w tym doświadczeniu możliwość

pójścia drogą, o jakiej marzyła od dziecka i którą kroczyła przez te wszystkie lata jej tęsknota. Chodziło oczywiście o życie zakonne. Podjęcie kroków w tym kierunku również było obłożone trudami: brakowało zgody rodziców na wstąpienie do klasztoru (już nie żyli), sytuację dodatkowo komplikował konflikt między rodziną jej zamordowanego męża a rodziną zabójcy (mogłoby to negatywnie wpłynąć na jej obecność w zakonie). Udała się jednak do klasztoru św. Marii Magdaleny, tam jednak czekała ją odmowa i to dwukrotna. Mogła już całkiem zrezygnować, poszukać nowego miejsca w świecie. Pozostała jednak wierna pragnieniom serca. Nie poddała się.

W końcu udało się Ricie osiągnąć upragniony cel: wstąpiła do zgromadzenia sióstr augustianek. Legendy mówią nawet, że odbyło się to przy współpracy i modlitwie wielu świętych, nawet Jana Chrzyciela, który „wprowadził” Ritę do klasztoru.

W życiu zakonnym Rita najpełniej jak mogła realizowała ubóstwo, czystość i posłuszeństwo. Posłuszeństwo realizowała tak sumiennie, że nawet dzięki niej ożyła zeschnięta roślina, którą przełożona kazała jej codziennie podlewać, chyba nie dla dobra rośliny, ale by sprawdzić gotowość Rity do wykonywania poleceń. Ubóstwo również traktowała bardzo serio, miała tylko jeden stary i połatany habit, wstępując do zgromadzenia nie miała żadnych rzeczy osobistych, często modliła się o jak największe podobieństwo do Chrystusa ubogiego.

Walczyła z pokusami, by uchronić swą czystość poświęconą Bogu. Przez modlitwę, post i jałmużnę zbierała siły, by wytrwać w gorliwości i oddaniu Bogu. Potrafiła rezygnować nawet z posiłku, by ćwiczyć ducha. Zawsze gotowa do okazywania miłosierdzia potrzebującym, otwierała serce przed każdym zagubionym człowiekiem, opiekowała się najciężej chorymi, stosowała też umartwienia wobec siebie.

#### Rita czyli Perła

Czerpała siły do takiego życia przede wszystkim z modlitwy, czyli z żywej i trwałej relacji z Jezusem. Modlitwa była dla niej nie tylko jakimś ustalonym czasem dla Boga, ale całym życiem. Często rozważała Mękę Pańską, otrzymała nawet na czole stygmat – znak cierpienia Chrystusa. Rana była bolesna i prerażająca, dlatego Rita najczęściej pozostawała w celi, tam kontemplowała Swego Oblubieńca prosząc o cierpliwość w znoszeniu trudów.

Gdy miała 72 lata poważnie zachorowała, choć do końca nie było wiadomo jaki to rodzaj dolegliwości. Podejrzewano gruźlicę i zapalenie stawów. Rita przykuta do łóżka cierpiała nie tylko od tych chorób, ale także od rany stygmatu, ale marzyła się nie bólem i cierpieniem, lecz tym, że przez taki stan zdrowia staje się bezużyteczna dla swojej wspólnoty. Krótko przed śmiercią Rita ujrzała Jezusa i Maryję. Z miłością pożegnała się z siostrami, mówiąc, że „nie kochała ich wystarczająco” i prosząc o wybaczenie. Odeszła w wieku 76 lat apelując do sióstr w ostatniej woli: „Kochajcie Boga ponad wszystko”.

I właśnie ta miłość – Boga ponad wszystko – pozwoliła Ricie zrealizować w życiu trzy bardzo ważne powołania – żony, matki i siostry zakonnej. Każde z nich wypełniła z wielką szczerością i gorliwością. Powstało o niej wiele legend, książka Anny Machalicy jest pełna przykładów uzdrowień duszy i ciała jakich doznawali ludzie modląc się za Jej wstawiennictwem. Jako święta od spraw beznadziejnych Rita z pewnością wie, że leczenie obolałych ciał i serc to ciągłe pragnienie Boga. Jej niezwykła zdolność kochania i przebaczenia, pogodnie przyjęcie cierpienia, żywa miłość do Chrystusa, a po śmierci liczne cuda uczyniły ją przedmiotem szerokiego kultu. I co ważniejsze – św. Rita – Anioł nadziei – ciągle pokazuje światu, że da się wbrew nadziei uwierzyć nadziei.

*Anna Machalica, Święta Rita. Anioł nadziei, Wydawnictwo eSPe, Kraków 2013*

*Wykorzystano materiał ze strony: [www.e-espe.pl/swiety-opowolaniu/perla-pana-boga/414](http://www.e-espe.pl/swiety-opowolaniu/perla-pana-boga/414)*

## Kącik poetycki

### Szukałem

Szukałem Boga w książkach  
przez cud niemówienia o samym sobie  
przez cnoty gorące i zimne  
w ciemnym oknie gdzie księżyc udaje niewinnego  
a tyłu pozeńił głuptasów  
w znajomy sposób  
w ogrodzie gdzie chodził gawron czyli gapa  
przez protekcję ascety który nie jadł  
więc się modlił tylko przed zmartwieniem  
i po zmartwieniu  
w kościele kiedy nie było nikogo  
i nagle przyszedł nieoczekiwany  
jak żurawiny po pierwszym mrozie  
z sercem pomiędzy jedną ręką a drugą  
i powiedział:  
dlaczego mnie szukasz  
na mnie trzeba czasem poczekać.

*Ks. Jan Twardowski*



**Parafialne Koło Przyjaciół  
Radia Maryja  
zaprasza na 22 spotkanie  
Rodziny Radia Maryja  
u stóp Jasnogórskiej Pani  
w dniu 13 lipca.**

Wyjazd z parkingu przy kościele o godz. 6<sup>00</sup>.  
Zapisywać można się w zakrystii. Koszt 40 zł.

## KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

*Czy wiecie, że?...*

Papież Franciszek powiedział :

„Nie żąda się od nas, abyśmy byli niepokalani, ale raczej  
żebyśmy zawsze wzrastali, żyli z głębokim pragnieniem czy-  
nienia postępów na drodze Ewangelii i nie opuszczali rąk”.



**Koło Przyjaciół Radia Maryja  
składa  
Annie Kuczera  
wyrazy serdecznego żalu  
i współczucia  
po śmierci męża Józefa**

**Annie Kuczera  
wyrazy serdecznego współczucia  
po śmierci męża Józefa  
składają**

*Członkowie Róży św. Faustyny*

## Z życia parafii

• W niedzielę, tydzień temu, przy drzwiach kościoła przedsta-  
wicieli PCK z Cieszyna zbierali datki na cel tej instytucji, która  
została pozbawiona dotacji państwowej.

• W poniedziałek po wieczornej Mszy św. w sali Czytelni  
Katolickiej odbyło się Walne Zebranie stow. Czytelnia Katolicka  
im. Jerzego Nowaka. Dokonano podsumowania działalności tej  
organizacji za rok 2013 i przedstawiono plany na najbliższy  
okres.

• W piątek podczas Mszy św. o godz. 7<sup>45</sup> podziękowaliśmy  
Dobremu Bogu za zakończony rok szkolny.

• Natomiast na wieczornej Eucharystii w uroczysty sposób  
oddaliśmy nasze rodziny Najświętszemu Sercu Jezusowemu.

• Przypominamy, że można już przynosić różnego rodzaju  
dary na fanty, na **VII Festyn Parafialny**, który odbędzie się w  
ostatnią sobotę sierpnia tj. 30. Liczymy jak zawsze na naszych  
wspianiałych SPONSORÓW i zaangażowanie wielu osób przy  
organizacji festynu.

• Zostały ogłoszone zmiany personalne w diecezji. Nasi  
księża zostają z nami. Zmieniony został proboszcz w Nierodzimiu - ks. Marian Fres przechodzi do Bier. Proboszczem od  
1 sierpnia będzie ks. Maciej Jenkner z Cieszyna. Ks. Witold  
Zahraj (pochodzący z naszej wspólnoty) został mianowany ka-  
pelanem sióstr Córek Bożej Miłości w Wilkowicach.

**Drogi Czytelniku! Jeżeli chcesz zamieścić  
życzenia dla bliskiej Ci osoby, wypełnij poniższy "kupon"  
i wrzuc go do skrzynki redakcyjnej w przedsionku  
kościoła (co najmniej 5 dni przed ukazaniem się numeru  
gazetki, w której mają być zamieszczone życzenia; ofiara  
dowolna).**

### TREŚĆ ŻYCZEŃ:

### DATA EMISJI:

Zamawiający:

imię, nazwisko, adres

**Życzenia bez danych osoby zamawiającej nie będą  
drukowane!**

## JUBILACI TYGODNIA

Paweł Górniak

Alina Wojnar

Wacław Piwowarski

Ryszard Urbanik

Wanda Biłko

Jadwiga Bytomska

Elżbieta Koźdoń-Buchta



**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego  
zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw.  
Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.**

## POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Nauczyciel szóstej klasy przygotowywał się z uczniami do wypadu na plażę nad morzem. Udzielając ostatniego przed wymarszem pouczenia, nauczyciel powiedział: «Przede wszystkim bezpieczeństwo! Proszę wziąć ze sobą tylko rzeczy niezbędne, bagaż powinien być lekki, węźcie najlżejszy koc, a najważniejsze: PROSZĘ NIE ROZDZIELAĆ SIĘ! Przyjdźcie przed szkołę dokładnie o 17<sup>30</sup> wieczorem. Będę tu na was oczekiwać».

Tomek mieszkał w mieście i tylko dopiero co przeprowadził się z rodzicami na wieś, a Marek urodził się i wyrósł tu, więc nie znał życia miejskiego. Chłopcy przyjaźnili się i zaczęli zbierać się do wymarszu razem. Przed wyjściem w drogę Tomek zapytał Marka: - Ty zupełnie nie znasz używania śpiworów. Nauczyciel kazał brać koce. Jednym słowem: wiocha!

Marek trochę obraził się, ale przyjacielsko odpowiedział: - Niektórzy mają śpiwory, ale większość nie ma i dlatego na wyprawę z noclegiem polecane są koce.

Chłopcy poszli do Tomka i wzięli cały jego ekwipunek, a potem do Marka. Na koniec udali się do szkoły, gdzie już stał samochód z pozostałymi dziećmi i nauczycielem.

Krótką wyboista droga przyprowadziła ich na piaszczyste, dzikie miejsce. Samochód zatrzymał się, a kiedy dzieci wysiadły - odjechał. Oni oczyścili miejsce z kamieni oraz gałęzi i zaczęli rozpakowywać rzeczy.

Kiedy Marek rozwinął swój koc, z niego wypadło coś gumowego i odskoczyło w bok. Tomek zauważył i kpiąco zapytał: - To co, smoczek?

- Nie, oczywiście, to przyrząd do wysysania jadu żmii.

- Oj! - powiedział Tomek. - Widzę przygotowaliście się na najgorsze. Ale tchórze!

- Węże pełzają tu nocą, dlatego przygotowaliśmy się na wszelki wypadek - spokojnie odpowiedział Marek.

Tomek zmarszczył nos, ale niczego nie powiedział. Słońce skłaniało się ku zachodowi. Nauczyciel rozpałił ognisko. Dzieci rozlokowały się dookoła. Ktoś zaczął znajomą piosenkę i wszyscy zgodnie śpiewali. Wierzące dzieci proponowały ewangeliczne śpiewy. Marek, będąc wierzącym, śpiewał wyraźnie i głośno, żeby Tomek, który jeszcze nie wierzył w Pana, mógł słyszeć słowa i uwierzyć w Niego. Kiedy dzieci położyły się w swoich namiotach na noc, Tomek powiedział: - Nie wiedziałem, że księżyc może być tak blisko, jak latarnia, której nie można zgasić. I gwiazdy - wydaje się można rękami sięgnąć. Jak ich dużo!

- Mnie takie rzeczy zbliżają do Boga, a ciebie? - zapytał Marek.

Tomek pogardliwie odpowiedział: «nie» i odwrócił się od Marka, udając, że już zasypia. Nagle nocą Tomek obudził się. Otworzył oczy i zobaczył żmiję pod samym swoim nosem. Z przerażeniem w oczach popatrzył na Marka. Obaj

wiedzieli, że najmniejszy ruch może zmusić węża do ukąszenia chłopca. Patrząc prosto w oczy węża, Marek modlił się, jak nigdy wcześniej. Wąż podniósł głowę i poruszył ogonem. Marek ostrożnie wziął brzegi swojego koca i w dogodnym momencie narzucił go na węża i zacisnął go w nim. Chwyciwszy za rękę Tomka, krzyknął: - Na pomoc!

Nauczyciel zerwał się i w mgnieniu oka był obok nich. Na ziemi w kocu ruszał się wąż. Nauczyciel kilkakrotnie uderzył go jakimś ciężkim przedmiotem i kiedy ten przestał się ruszać, wyrzucił go z koca w piasek. Cały obóz był na nogach. Dzieci z przerażeniem patrzyły na martwego węża.

Tomek, ciągle jeszcze stukając zębami ze strachu, pytał Marka: - Jak mogłeś tak śmiało patrzeć w oczy węża?

- Nie mógłbym, jeśli by Pan Bóg mi nie pomagał. Przecież cały czas modliłem się.

Tomek skrzywił się: - Czyż uważasz, że i w tym Bóg brał jakiś udział?

- Nie uważam, a WIEM - spokojnie odpowiedział Marek.

Kiedy węża odrzucili jeszcze dalej od obozu i wszyscy znów położyli się spać, Tomek i Marek, leżąc obok, cicho rozmawiali. Tomek mówił: - Wiesz, myślałem, że ty jesteś tchórzem, ale widzę, że to nie tak.

- Dziękuję - odpowiedział Marek i zrozumiał, że teraz oni będą przyjaciółmi i łatwiej mu będzie mówić Tomkowi o Panu Bogu. Chłopcy uśmiechnęli się do siebie i Tomek, zasypiając, mógł słyszeć, jak Marek cicho modlił się przed snem do Pana Boga.

*Giustina*

## SŁOWNIK LITURGICZNY

### Nawikulariusz

- ministrant towarzyszący ministrantowi kadzidła (turyferariuszowi). Nosi łódkę wypełnioną kadzidłem.

### Olej krzyżma

- chryzma (chrio - namaszczać, chrisis - namaszczenie) służył do namaszczenia nowo ochrzczonych. Zajmuje pierwsze miejsce w hierarchii jako tzw. olej królewski (por. Wj 30,23-25).

Pierwsze wzmianki o tym oleju znajdujemy w Tradycji Apostolskiej. Początkowo była to oliwa. Od VI wieku zaczęto mieszać ją z balsamem. Poświęcenie oleju krzyżma zarezerwowano dla biskupa. Do VI w. nie było specjalnie wyznaczonego dnia konsekracji. Od VI w. ustalili się zwyczaj konsekracji w Wielki Czwartek. Przy poświęceniu wypowiada się długą modlitwę. W pierwszej części nawiązuje ona do gałązki oliwnej, niesionej Noemu po potopie, namaszczenia Aarona i Dawida, przede wszystkim zaś do namaszczenia Jezusa Chrystusa po chrzcie w Jordanie. W drugiej części modlitwa uprasza o to, by namaszczeni krzyżmem, oczyszczeni od zepsucia, stali się świątynią Bożego majestatu i byli wonnością Chrystusa, od którego wywodzi się nazwa chryzmy. Dziś olej krzyżma używa się w namaszczeniu po chrzcie, przy bierzmowaniu, święceniach kapłańskich (biskup i prezbiter), konsekracji ołtarza i kościoła.

*Za: liturgia.wiara.pl*

## „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)